

# Pawbeats, Niemożliwość pożegnań (ft. Bisz)

pogubiony w codzienności czas  
znajduje już z rzadka  
usiąść z tobą  
swobodnie na dłużej  
nie sprawdzając zegarka  
jedyne formy bliskości  
wspomnienia aż ciężkie od znaczeń  
mówiące wszystko, czego nie wytłumaczę  
czego nie powiem inaczej już  
a teraz wracam do domu  
i mówię do ciebie w myślach godzinami  
o tym jak bardzo mnie boli że wciąż się mijamy  
że chciałbym mieć więcej czasu  
lecz czy to coś zmieniło by między nami  
bo chyba specjalnie drzwi co nas dzielą zastawiamy wciąż niedomknięte  
w Niemożliwość pożegnań  
za każdym razem jest we mnie ten ogrom zdziwienia  
czasem co przecieka przez oczy  
usta, palce  
i nie ma we mnie pogodzenia  
że rzeczy jak gdyby przestawały istnieć  
a to malutkie jak gdyby jest tu tylko dla otuchy  
bo nie ma ich, jakby tu były na niby  
i wciąż mi jest mało  
i ponawiam prośbę  
co kiedyś zdawały się skromne  
pozwól nam dotrzeć do końca zimy  
ostatni raz ujrzeć wiosnę  
i choć spełniłeś mą prośbę bezczelnie ponawiam ją ciągle  
to grzech  
to źle  
lecz wiem że rozumiesz to dobrze  
bo wszystko co przyszłe przeszło tak nagle  
a wszystko co przeszłe, wydaje się martwe  
i pewnie dlatego nie mógł się za siebie oglądać Orfeusz  
a jednak to zrobił  
i chyba wiem czemu  
że nie spotkamy się już  
jedyne czego się boje  
naszej niezwyklej miłości  
dom z tobą będzie musiał odejść  
jak mam pożegnać na zawsze się  
co mogę powiedzieć c – nei wiem  
zawsze  
nigdy  
to są nieludzkie przestrzenie  
że nasze ręce już się nie splecą miałbym to zaakceptować  
mogę tylko w osieroconych dłoniach chować twarz  
markować uśmiech  
połykać słowa by później  
powtarzać je w głowie po raz od nowa  
i pragnąc się schować jak w muszli  
w twoich bezpiecznych ramionach  
że nie spotkamy się już tego nie umiałbym przeżyć  
od losu dostaliśmy wiele  
czy potrafiliśmy to wszystko docenić?  
ze źródeł czasu pić  
i błogosławić nawet najmniejsze kropel  
ile przelotnych spojrzeń i chwil umknęło nam w biegu na dobre  
czasem najdroższej osobie nie powiesz  
tego, o czym krzyczy serce  
zostanie to we mnie jak w tobie  
zostanie to w tobie i we mnie  
mimo że wszyscy próbują powiedzieć sobie to samo

to hardcore  
jeżeli wszyscy nosimy w sobie te samo nieprzetłumaczalność  
Niemożliwość pożegnań  
Niemożliwość pożegnań  
Niemożliwość pożegnań  
Niemożliwość pożegnań

Całą twoją niewysłowioną miłość do mnie  
Usłysz jak twoje wyznanie  
Czujemy to samo  
Czujemy to samo tam samo niewypowiedziane  
Pozwól mi mówić w głębi siebie  
Głosem co jeszcze bez barwy  
Co czyni go twoim czy moim  
Nie mówi niczego prócz prawdy  
Dobrze ze się zazębiaamy  
Nasze życia to ogniwa  
Ja parę dekad po tobie  
A ty parę dekad przede mną byłaś  
Właściwie żyliśmy razem tak blisko  
Aż po godzinę ostatnią  
I choć rozstanie rozdziera  
To nie rozdziera tak bardzo  
Wiosna zakwitną kwiaty, które zrywaliśmy latem  
To te same kwiaty  
A czas swoją władzę nad nimi ma tylko tym czasem  
Rozstania każą nam żałować  
Nieprzerobionych lekcji uważności  
Miliard detali płynących drobinami czasu  
Nietrwałych, ulotnych  
To co pomiędzy palcami przepływa  
Między wersami dziś pochwyć  
W Niemożliwość pożegnań  
W Przeznaczeniu od nich